

propozycje

Z Wami od 24 lat

**SPOSÓB NA
DYNIE**

JAK WYKORZYSTAĆ
SEZONOWE
WARZYWA

**PROMEM
PRZEZ BAŁTYK**

RELACJA Z WYCIEZKI
DO SKANDYNAWII

**POLSKOŚĆ
INACZEJ**

MUZYKA FORMA
WYRAŻANIA
POLSKOŚCI



PROPOZYCJE

W TYM WYDANIU:

<i>Informator</i>	4
<i>Nowości biblioteczne</i>	7
<i>Młodzież a kultura - artykuł</i>	9
<i>Muzealno-wakacyjne doświadczenia</i>	11
<i>Kącik kulinarny</i>	13
<i>Folk i folklor</i>	16
<i>Skandynawia - relacja</i>	17
<i>Kraków - co zobaczyć?</i>	19
<i>Andres Escobar - kim był?</i>	20
<i>Poezja w Dąbrowskim</i>	22
<i>Italiano - artykuł w języku obcym</i>	23
<i>English - artykuł w języku obcym</i>	24

SŁOWA WSTĘPU

Jest nam niesamowicie miło przekazać w Wasze ręce jesienne wydanie czasopisma "Propozycje". Wiemy, jak bardzo na nie czekaliście.

Gazetka ukazuje się 30 listopada. Warto zaznaczyć, że jest to czas trudny dla nas wszystkich. Mijają już prawie 2 lata od momentu rozpoczęcia pandemii COVID - 19. Nadal borykamy się z kolejną falą tej choroby.

Mamy więc nadzieję, że "Propozycje" umilą Wam ten ciężki okres i pozwolą choć na chwilę oderwać się od szarej codzienności.

Redakcja

NASI REDAKTORZY

1

Izabela Gaj

2

*Dominika
Marzec*

3

*Mateusz
Szkopiarek*

4

*Gabriela
Szymańska*

5

*Hania
Soroczyńska*

6

*Julia
Jasińska*

7

*Karolina
Barbrich*

8

Natalia Brach

projekt okładki:
Dominika Połaska

skład:
Izabela Gaj

INFORMATOR

Dzieje się w Dąbrowskim

5 października 2021 r. w naszym liceum odbyły się wybory na przewodniczącego szkoły, które z poparciem ponad 60% wygrał Michał Byczy z klasy 3Ap. Co ciekawe był jedynym kandydatem, a tegoroczna wygrana przedłużyła jego kadencję o rok. Zastępcą Michała została Natalia Kazimierska również z 3Ap.



[HTTPS://DABROWSKI37LO.EDU.PL/](https://dabrowski37lo.edu.pl/)

22 października w naszej szkole odbyło się uroczyste ślubowanie klas pierwszych w obecności pani dyrektor Marioli Borzyńskiej, pani wicedyrektor Jolanty Dziewulskiej, nauczycieli oraz gościa honorowego – pana dyrektora Bogdana Madeja. Relacja z tego wydarzenia została zamieszczona na stronie naszego liceum w zakładce "Wydarzenia".

8 listopada szkolne koło wolontariatu zorganizowało kolejną edycję Europejskiego Dnia Zdrowego Jedzenia i Gotowania. Klasy wystawiały swoje stoiska, wcześniej wybierając kraj, z którego potrawy musiały przygotować (w tym jedna potrawa wegetariańska i bezglutenowa). Zebrane pieniądze w wysokości ponad 3 tysięcy złotych zostaną przekazane Małgosi Śliwińskiej, która cierpi na zespół Downa. Zwycięzcą najlepszego stoiska została klasa 3Bp.



INFORMATOR

Dzieje się w Dąbrowskim

W tym roku już po raz kolejny zostały zorganizowane Dąbrodziady. Każda klasa losowała temat, według którego musiała stworzyć swoje przebrania. Pojawiły się takie tematy jak: włoska mafia, Shrek, filmy Quentina Tarantino czy Scooby Doo. Uczniowie, którzy wzięli udział w zabawie zwolnieni byli z odpowiedzi ustnych czy niezapowiedzianych sprawdzianów.



Fresh Form Film Festival

Dzieje się w Dąbrowskim

Co za emocje! Można z pewnością stwierdzić, że takiej gali jeszcze nie było!

19 listopada, w piątek odbyła się już 9 edycja Fresh Form Film Festival - festiwalu amatorskich filmów krótkometrażowych. Był to powrót, po sytuacji pandemicznej, odbijający się szerokim echem zarówno wśród uczniów naszego liceum jak i przeróżnych twórców filmowych z innych środowisk. Choć spotkaliśmy się tym razem w kameralnym gronie - liczba uczestników była ograniczona - wcale nie umniejszało to ważności i rozgłosu tego wydarzenia. Transmitowaliśmy wszystko na luvie, na którym oglądało nas aż 670 osób! Oprócz tego, wyjątkowo w tym roku, przedstawicielki festiwalu miały przyjemność wystąpić w telewizji, by móc opowiedzieć o tym niezwykle przedsięwzięciu. Na festiwalu mogliśmy obejrzeć aż 22 filmy. Podzielony był on jak zwykle na dwie kategorie: szkoły średnie w pierwszej części, a po przerwie szkoły wyższe. W międzyczasie zagrali dla nas: Marta Borowiec i Magda Gałązka, a także zespół "Trytytki".

Festiwal prowadzili Bernard Zawadzki i Barbara Gawkowska, na małej sali natomiast Dominika Marzec, a odpowiedzialny za live'a był Augustyn Górny.

W tym roku jako jury na festiwalu mogliśmy powitać takie osobistości jak: Łukasz Jasina, Magdalena Waligórska a także Mateusz Lisiecki.

Należy wspomnieć również o wielkiej roli organizatorów tego wydarzenia. Już od grudnia ruszyły przygotowania, by wszystko wyszło idealnie i myślę, że końcowy efekt przekroczył najśmielsze oczekiwania. Szczególne wyróżnienie należy się głównym organizatorkom projektu: Gabrieli Hołdys i Klarze Kucharskiej, które w dużym stopniu przyczyniły się do tego, że mogliśmy uczestniczyć w festiwalu w tak okazałej formie.

Cytując Panią Profesor Anetę Jarosińską- opiekunkę, a także pomysłodawczynię projektu: "Filmy(...) mimo, że są amatorskie, stają się coraz bardziej profesjonalne" i tym twierdzeniem możemy podsumować dzieła wyświetlone na ekranie. Poziom zaawansowania technicznego, fabuła czy praca kamery w niektórych filmach była wręcz wybitna, jak na festiwal amatorski. Jakość prac z roku na rok jest coraz lepsza i z przyjemnością, a także podziwem śledziłam rozwój akcji poszczególnych dzieł. Decyzja odośnie najlepszych filmów musiała jednak zapaść, a jury stanęło przed niezwykle trudnym wybo-

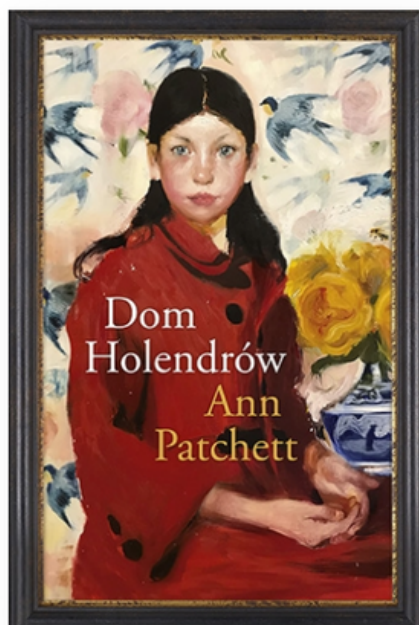
rem. Widownia także mogła wytypować swojego faworyta. Tym razem I miejsce w kategorii szkoły średnie zajęła Zofia Żarska za filmy "Tea time" i "Konstrukcja idealna". W kategorii szkół wyższych wygrały filmy Daniela Le Haia "Maska", "Ikar" i "Odyseusz". Specjalne wyróżnienie jury otrzymał Piotr Kazimierzczak za swoje filmy animowane "Błąd systemu" i "Dziura", a nagrodę publiczności, w głosowaniu, otrzymali Jan Olszewski i Zuzanna Stanek, którzy stworzyli film "I tylko milczeć".



Jeśli nie udało Wam się zobaczyć FFFF w tym roku- nie ma powodów do zmartwień. Edycja ta, jak i poprzednia dostępne są na facebooku naszego festiwalu. Już czekam na kolejną edycję, by przeżyć po raz kolejny tak wspaniałą wieczór.

Julia Jasińska

NOWOŚCI W BIBLIOTECE



"Powieść nominowana do Nagrody Pulitzera, porównywana do twórczości F. Scotta Fitzgeralda. Jedna z najważniejszych książek 2019 roku według „New York Timesa” i „Time’a”.

Nad Domem Holendrów zapada zmierzch. Jego ogromne okna kolejno rozjaśniają się ciepłym światłem. Danny i Maeve Conroyowie zaparkowali wysłużonego oldsmobile'a po drugiej stronie ulicy, by obserwować rozgrywający się spektakl cieni. To dom, w którym dorastali. Spełnienie marzeń i ambicji ich ojca, a jednocześnie miejsce znienawidzone przez ich matkę. Dom, który stracili razem z rodzinnym majątkiem i którego dziedzictwo rzuciło cień na całe ich życie. Dom Holendrów jest opowieścią o rodzinnych

więziach, stracie, poświęceniu i przebaczeniu. Ann Patchett z mistrzowską precyzją rozbiera na części pierwsze amerykański mit o tym, że każdy może napisać swoją historię na nowo, odciąć się od korzeni i zapuścić własne. Jej najnowsza powieść to misternie utkane studium pamięci – pokazuje, jak bezustannie rezonuje w nas przeszłość i jak chcąc nie chcąc powtarzamy błędy naszych rodziców."



"Magdalena Grzebałkowska przedstawia poruszający obraz wojny widzianej oczami jej najmłodszych uczestników.

Trzyletni Arthur trafia do domu dziecka, gdzie będzie wychowywany na idealnego nazistę. Lilia

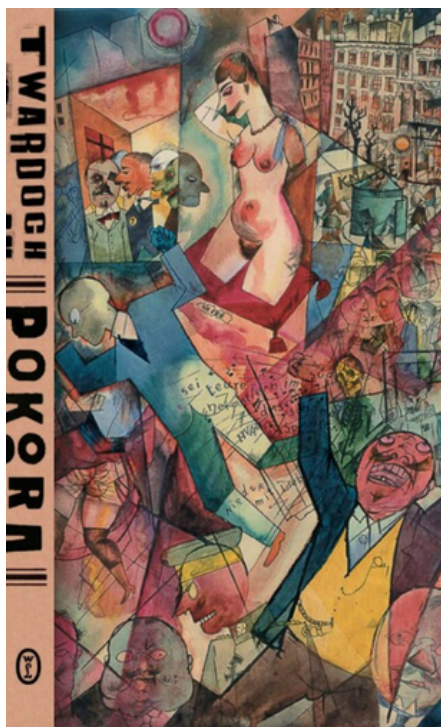
w łagrze pokocha Stalina, choć jest córką wrogów narodu. Mały Minoru, Amerykanin japońskiego pochodzenia, pozna życie za drutami, choć żyje w kraju wolności. Czy Jose Maria, którego rodzice odsyłają z pogrążonej w krwawym konflikcie Hiszpanii, w Związku Radzieckim znajdzie raj? A może i tam w końcu dopadnie go wojna?

By dotrzeć do ostatnich świadków największego konfliktu w dziejach świata, Magdalena Grzebałkowska wyruszyła m.in. do Hiszpanii, Niemiec, Stanów Zjednoczonych i w najodleglejsze krańce dawnego Gułagu. Opisuje też wstrząsające historie tych, którzy żyją wśród nas – małych partyzantów, dzieci pułków i nastoletnich powstańców warszawskich. W Kazachstanie spotyka dziewczynkę – dziś ponad osiemdziesięcioletnią – której wojna zabrała wiedzę o tym kim jest, skąd pochodzi i jakie były losy jej rodziców. Reporterka chce jej pomóc odzyskać pamięć. A nam wszystkim pomaga zrozumieć, dlaczego wydarzenia sprzed tylu lat wciąż są tak żywe i wpływają na naszą codzienność."

"Gorący czerwiec 1941 roku. Jasne księżycowe noce, niskie bagienne łąki, cienisty sad

i zimna żyła rzeki, która podzieliła świat na pół. Na jednym brzegu Niemcy, żelazny wąż czołgów, ciężarówek, maszyn. Na drugim Rosjanie. Pośrodku wiejski przewoźnik, który z jednego brzegu na drugi wozi nocą każdego, kto zapłaci. Żydowskie rodzeństwo, które w drodze do wyśnionej ziemi obiecanej, chowa się w stodole tuż obok kałuż świńskich wnętrzności. Chłopcy z partyzantki, wierzący jeszcze, że wojna jest przygodą, wykonują wyroki, których nie rozumieją. Ich dowódca czeka na rozkazy. Zanim nadejdą, każe liczyć czołgi i nad kolejnym butelkami bimbru, wśród roju much przekonuje, że już wkrótce będzie po kolana brodził we krwi wrogów. Wszyscy przychodzą do kobiety, przykucniętej, bosej, hardej. Czekają, upał mąci umysły. A pewien mały chłopiec widzi, słyszy i zapamiętuje to wszystko: grzmot nadlatujących samolotów, drżenie ziemi. Po latach narrator próbuje opowiedzieć historię, której nie opowiedział mu ojciec."





"Pożądanie. Władza. Uległość. Co stracisz, walcząc o godność? Epicka powieść o rewolucji, wojnie i miłości.

11 listopada 1918. Leutnant Alois Pokora wychodzi ze szpitala na ulice zrewoltowanego Berlina. Stary świat się skończył.

La Belle Époque umarła w okopach I wojny światowej. Nowy świat rodzi się w bólach: na froncie zachodnim i podczas rewolucji, przetaczającej się przez pokonane Niemcy.

Alois nie należał do starego świata, nie należy też do nowego. Syn górnika z Górnego Śląska, zrzędzeniem losu wyrwany z proletariackiej rodziny, wszędzie spotyka się z pogardą i odrzuceniem. Samotny i prześladowany, wierzy tylko w erotyczną relację z perwersyjną, dominującą Agnes. Jednak w świecie, który się

skończył, nic nie jest prawdziwe.

Pokora to porywająca powieść o miłości, wojnie i rewolucji. Epicka historia o Berlinie i Śląsku, o Niemcach i Polakach, o podziałach społecznych i etnicznych. O pożądaniu, władzy, uległości i cenie, jaką płaci się w walce o godność."

Wszystkie wymienione wyżej nowości znajdziecie w naszej szkolnej bibliotece!

Teksty zamieszczone pod zdjęciami okładek znajdują się na stronach internetowych wydawnictw, w kolejności:

- znak.com.pl
- wydawnictwoagora.pl
- czarne.com.pl
- wydawnictwoliterackie.pl

Zachęcam Was do przeczytania, którejs z wymienionych pozycji. Każda przeczytana książka wzbogaca i pozwala spojrzeć na świat z nieco innej perspektywy.

MŁODZIEŻ A KULTURA

Dzisiejszego odbiorcę otaczają tysiące informacji – książki, filmy, wystawy sztuki, spektakle teatralne, a nawet posty na social mediach. Dostępność kultury dla młodego człowieka wydaje się dawać mu niezwykle możliwości – czy potencjalni odbiorcy chętnie korzystają z dóbr kulturalnych? Co ma na nich wpływ?

Według statystyk przeprowadzonych w 2018 roku przez Empik, najbardziej popularnym gatunkiem literackim wśród nastoletnich czytelników jest fantastyka. Zarówno „Harry Potter” autorstwa J.K. Rowling jak i „Władca Pierścieni” Tolkiena od ponad dwudziestu lat biją rekordy popularności. Powieść Rowling w 2017 roku uplasowała się na pierwszym miejscu jako najczęściej kupowana praca literacka poprzedniej dekady pobijając m.in. Biblię. Trzeba przyznać, że literatura fantasy jest zdecydowanie niezwykle atrakcyjna dla dzisiejszej młodzieży – podobną popularność osiągają jedynie książki science-fiction i powieści romantyczne. – *Fantasy ma potencjał podobny do potencjału mitu* – mówi doktor Anita Całek z Uniwersytetu Jagiellońskiego, tłumacząc fenomen tego gatunku literackiego. – *Są to powieści, które niosą ze sobą ważne przesłania i morały dla młodzieży, posiadające elementy ponadnaturalne, rozwijające wyobraźnię i pozwalające na całkowite zagłębienie się w fabule i zapomnienie o powtarzającej się rzeczywistości codziennego świata* – dodaje.

To właśnie przyciąga młodego czytelnika – możliwość chwilowego odcięcia się od codzienności i obserwowania niezwykłych przygód fikcyjnych bohaterów.

Oczywiście inne rodzaje literackie również mają swoich oddanych czytelników nawet wśród młodzieży. Wspomniane już wcześniej powieści romantyczne i science-fiction cieszą się ogromną popularnością. Swoich fanów mają również poezja i literatura faktu, choć nie są tak chętnie czytane jak wcześniej wspomniane science-fiction i fantasy. Rzecz jasna reportaże, tomiki poezji oraz dzieła klasyczne bywają zdecydowanie bardziej skomplikowane z perspektywy młodzieży, na co wskazuje m.in. powszechna niechęć uczniów do szkolnych lektur, które są przeważnie dziełami klasycznymi. Powodem tego jest głównie przestarzały język lub monotoność akcji. Bez wątplenia lektury szkolne są jednak wybitnymi wytworami kultury i pomimo trudu towarzyszącego ich przyswojeniu, każdy nastoletni czytelnik powinien się z nimi zapoznać, nie tylko ze względu na chęć zdania matury,

ale również z prostej potrzeby zapoznania się z cennymi dziełami literackimi.

A jak to jest z tą poezją? Gdyby zapytać przeciętnego czytelnika z pewnością stwierdziłby, że poezja wśród młodzieży jest tematem „tabu”. To stwierdzenie może być dalekie od prawdy, wielu moich rówieśników poezję pochłania pasjami, a choć ten gatunek nie osiąga podobnej popularności wśród młodzieży co wcześniej wspomniana fantastyka i science-fiction, to ma swoich oddanych czytelników.

Elementem kultury, który staje się coraz bardziej rozpowszechniony wśród młodych ludzi zdają się być galerie sztuki. Wystawa Banks'ego w warszawskim Koneserze przyciągnęła rekordową liczbę nastoletnich odbiorców – miała na to oczywiście wpływ ogromna popularność artysty, ale również jego szczególna postawa społeczna. Banksy swoimi dziełami ilustruje poważne problemy i odzwierciedla w nich poglądy wielu młodych ludzi. Muzeum Narodowe w Warszawie również przyciąga do siebie coraz więcej moich rówieśników, zachęcając między innymi wystawą Anny Bilińskiej, która moim zdaniem odbiła się szerokim echem wśród warszawskiej młodzieży. Wspaniałym połączeniem sztuki wizualnej i filmowej jest z pewnością film „Twój Vincent”, który po premierze w 2017 roku miał ogromny wpływ na wszystkich swoich odbiorców. Zeszłoroczny oscarowy dramat Chloe Zhao pod tytułem „Nomadland”, a wcześniej



PROPOZYCJE

południowokoreańska tragikomediala „Parasite” ukazująca kontrasty między ubogim a bogatym odsetkiem społeczeństwa, do tej pory mają wielu wiernych fanów wśród nastoletnich widzów, tak samo jak znane na całym świecie klasyki filmowe – „Pulp Fiction” czy „Ojciec Chrzestny”.



WIKIPEDIA

Teatr choć jest z perspektywy młodzieży dość kosztowną rozrywką, to w zależności od repertuaru przyciąga do siebie różnorodnych odbiorców. Wielu moich rówieśników udało się między innymi na spektakle takie jak „Żeby nie było śladów” czy „Stowarzyszenie umarłych poetów”. Oczywiście zamiłowanie do teatru wśród młodych jest spowodowane również wieloma wycieczkami szkolnymi, które odbywają się w większości szkół podstawowych i liceów. Oczywiście nie każdy z moich rówieśników jest oddanym fanem

literatury czy sztuki wizualnej, ale w naszej szkole można łatwo znaleźć wielu pasjonatów tych dziedzin kultury. Ludzie dzielą się na tych co czytają i nie czytają, choć jak wiemy: „Kto czyta książki, żyje podwójnie” (Umberto Eco). – *Z całą pewnością w naszej społeczności szkolnej jest*

najróżniejszych gatunków literackich.

Uczniowie naszego liceum czytają, oglądają i słuchają, ale również tworzą. Mamy w szkolnej społeczności wielu uczniów, którzy w wolnym czasie rysują lub nawet piszą wiersze i choć większość osób swoje dzieła chowa na razie „do szuflady”, to właśnie oni mogą marzyć o wiązaniu swojej przyszłej kariery z kulturą. Młodzi zarówno przyswajają jak i sami poruszają w swoich pracach tematy, które ich ekscytują, takie, o których potrafią rozmawiać godzinami. Młodzi ludzie są zaangażowani w kulturę i sztukę, ponieważ motywuje ich ona do poznawania i tworzenia.

Karolina Barbrich

duża grupa uczniów, którzy czytają i są to bardzo świadomi czytelnicy. Mają swój ulubiony typ literatury, autorów, ale też otwierają się na nowości – mówi Pani Monika Warda z naszej biblioteki szkolnej.

– Najwięcej pytań dotyczy fantastyki. Dobre książki fantasy pozwalają przecież rozwijać skrzydła naszej wyobraźni. Zainteresowaniem cieszy się tak zwana klasyka, ale również literatura w języku angielskim i włoskim. Swoich czytelników mają również bestsellery – mamy więc w naszej szkole wielbicieli

MUZEALNO-WAKACYJNE DOŚWIADCZENIA

Po całym roku siedzenia w domu chyba każdy z nas chciał wyjść, zobaczyć coś ciekawego, coś przeżyć i zapamiętać. Ponieważ nigdzie nie wyjeżdżałam, postanowiłam sobie, że te wakacje poświęcę na zwiedzanie muzeów. Kilku pozycji niestety nie udało mi się odwiedzić, ale zobaczyłam bardzo dużo pięknych rzeczy. Ten artykuł wszystkiego by nie pomieścił. Spróbuję choć trochę przybliżyć wam kilka obiektów w Warszawie.

1. Muzeum Narodowe

Było to pierwsze muzeum, do którego poszłam w ramach mojej akcji "Muzea tanim kosztem". Jeśli macie ochotę się do niego wybrać to pamiętajcie, że we wtorki wejścia są całkowicie darmowe, ale tylko na wystawy stałe.



Takim sposobem obejrzałam wystawy: Galeria Faras, Galeria Sztuki Średniowiecznej, Galeria Sztuki Dawnej, Galeria Sztuki XIX w., Galeria wzornictwa Polskiego oraz Wystawę Sztuki Starożytnej. Szczerze mówiąc, to najmniej urzekła mnie wystawa dotycząca wzornictwa polskiego – była w stosunkowo małej sali i wydała mi się lekko niedopieczona. Oczywiście reszta wystaw stałych była niezwykła. Samo wnętrze Muzeum Narodo-

wego jest niesamowite; drewniane, skrzypiące podłogi, wysokie sufity oraz piękne dzieła sztuki. Oprócz wystaw stałych trafiłam akurat na wystawę czasową dotyczącą Anny Bilińskiej, pierwszej kobiety, malarki, Polki, która zasłynęła za granicą. Stwierdziłam, że byłoby

grzechem nie obejrzeć jej dzieł. Gdy już znalazłam się w salach poświęconych jej dziełom... wiedziałam, że było warto. Mojej wrażliwości nie dotknęły tylko i wyłącznie obrazy, ale również forma w jakiej były podane. Pokoje były przyciemnione a strumienie światła padały bezpośrednio na malowidła. Coś niesamowitego. Spędziłam tam prawie cały dzień i był to dzień bardzo udany.

2. Łazienki Królewskie

Przede wszystkim bardzo żałuję, że nie mogłam zobaczyć więcej, ponieważ każdy kolejny budynek był piękniejszy.

Jednak zaczniemy od początku. Dzień, w którym odwiedziłam Łazienki Królewskie był dniem, który w Europie jest nazywany "Palace Day". Oznacza to wolne wejście do wybranych przybytków kultury. Poza pięknym parkiem, który wtedy był w pełni kwitnienia wraz z koleżanką zwiedziliśmy Biały Dom, Pałac na Wyspie z Królewską Galerią Obrazów, Starą Oranżerię wraz z Królewską Galerią Rzeźby oraz Podchorążówkę. Wszędzie było niezwykle pięknie i majestatycznie, jednak najbardziej podobał mi się Pałac na Wyspie. Dlatego, że znowu – piękne podłogi, wysokie sufity, ogromne okna oraz w większości pomieszczeń pianino lub stylowy fortepian. Podczas zwiedzania ogarnęła mnie lekka melancholia, ponieważ uświadomiłam sobie jak dawno nie byłam w Łazienkach Królewskich. Warto tam zaglądać również dla samego piękna parku, w którym mieszczą się budynki. Tylko pamiętajcie o orzechach! Ja popełniłam błąd i ich nie wzięłam, a wiewiórki podchodziły

na wyciągnięcie ręki.

3. Zamek Królewski

Do Zamku Królewskiego wybrałam się również z moją koleżanką. Umówiliśmy się w środę, gdyż jest to dzień wejść wolnych. Popelniliśmy duży błąd przyjeżdżając na godz. ok. 11:00. Myślałyśmy, że nikogo nie będzie, że nawet zbyt długo w kolejce nie postoiemy. Pomyliłyśmy się. Sznur ludzi zakręcał aż pod Kolumnę Zygmunta, do tego zaczynało padać. Przypoda niesamowita, ale gdy już udało nam się dotrzeć do kas stwierdziłyśmy, że zao-
patrzmy się również w bilety na wystawę poświęconą Rembrandtowi. Najpierw udało się na zwiedzanie wystawy stałej, która obejmowała wiele portretów, obrazów tematycznych, skarbów Stanisława Augusta, różnych klejnotów oraz zastawy stołowe. Tam również klimatu dodawały piękne wnętrza z drewnianą podłogą. Po przejściu wszystkich sal zaszliśmy na wyższe piętro – do Rembrandta. Pod czujnym okiem pań śledzących każdy nasz ruch (na wystawie było mało ludzi) mogliśmy podziwiać nie tylko obrazy mistrza, ale również różne stare rękopisy, wystrój pokoi z jego czasów oraz naprawdę niesamowity, drewniany żyrandol, którego już nigdy nie zapomnę. Pomimo lekkich przeciwności losu na początku zwiedzanie Zamku Królewskiego było bardzo klimatyczne i udane. Warto regularnie sprawdzać jakie są aktualne wystawy czasowe – wydaje mi się, że każdy trafi na taką, która go zauroczy.

4. Muzeum Azji i Pacyfiku

Opowiem wam najpierw jakie emocje towarzyszyły mi podczas podróży do tego muzeum. Byłam święcie przekonana, że wystawa stała - poświęcona instrumentom muzycznym - będzie w dużej sali oraz będzie można usłyszeć jakie dźwięki owe instrumenty wydają. Tak również było to przedstawione na stronie internetowej muzeum. Nie macie pojęcia jak wielkie rozczarowanie przeżyłam. Choć weszłam również na wystawę czasową dotyczącą "Świata Ajnów", która podobała mi się na mocne 6/10, to "Strefa Dźwięków" wyglądała zupełnie inaczej. Mieściła się w małej salce, w której mogły jednocześnie przebywać tylko 4 osoby.



Instrumenty umieszczono za szklanymi gablotami i nie wiem czy to dzięki mojemu szczęściu, czy nieprzychylnemu losowi akurat nie działały pulpity, dzięki którym można było usłyszeć jak grają. Niestety bardzo szybko stamtąd wyszłam,

ale widziałam, że muzeum było jeszcze w renowacji. Może to było powodem mojego zawodu? Na pewno będę śledziła ich strony i, gdy wszystko będzie gotowe, pójdę tam jeszcze raz. Ogromnymi plusami Muzeum Azji i Pacyfiku są piękne drzwi. Brzmi to dziwnie, ale otoczenie, w którym się mieści dodaje mu ogromnego uroku, dlatego dam mu druga szansę.

5. Muzeum Warszawy

Jest to muzeum, do którego nie udało mi się niestety pójść. Jednak już teraz wszystkim je polecam. Podobno znajduje się tam dużo małych bibelotów, które zachwycą każdego, kto lubi z takimi obcować. Są tam oczywiście zdjęcia Warszawy i cała jej historia. Ja z pewnością znajdę tam w pierwszym dogodnym dla mnie terminie. Chyba każdy z nas powinien się tam udać.

Dominika Marzec



KĄCIK KULINARNY

Witam Was w kąciку kulinarnym!

Dziś mam dla Was prosty przepis na przepyszne ciasto ze szpinakiem! Najlepsze jest to, że deser będzie miał piękny, zielony kolor i zasmakuje nawet tym, dla których szpinak jest największym wrogiem. Zaczynamy?



Do przygotowania naszego leśnego deseru potrzebujemy:

- 150 g liści świeżego szpinaku
- 110 ml oleju
- 1,5 łyżki soku z cytryny
- 2 jajka
- 200 g cukru
- 170 g mąki
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- szczypta soli

Liście szpinaku myjemy i osuszamy. Do miski ze szpinakiem dodajemy olej oraz sok z cytryny, a następnie wszystko dokładnie miksujemy aby uzyskać jednolitą masę. Miksujemy również jajka z cukrem do momentu, aż nabiorą puszystości. Do naszej pianki dodajemy przygotowaną przed chwilą masę szpinakową i mieszamy do połączenia się składników.

Do osobnego naczynia przesiewamy mąkę razem z proszkiem do pieczenia i solą, a następnie stopniowo dodajemy ją do zielonej masy, cały czas delikatnie mieszając.

Całość przekładamy do keksówki wyłożonej papierem do pieczenia. Pieczemy w 180° około 30 – 40 minut (do suchego patyczka). Po wystygnięciu ciasta możemy wcinać. Smacznego!



- Jeśli nie macie świeżego szpinaku, możecie użyć mrożonego, smak się nie zmieni, jedynie kolor po upieczeniu może być delikatnie mniej intensywny.
- Zamiast 200g cukru możecie dodać połowę, co sprawi, że ciasto będzie mniej słodkie, ale równie pyszne
- Żeby ciasto nie opadło, zaraz po upieczeniu uchylcie delikatnie drzwiczki piekarnika i zabezpieczcie je np. rękawicą kuchenną aby się nie zamykały. Po około 20 minutach możecie wyciągnąć deser. Ten zabieg sprawi, że ciasto będzie puszyste i nie opadnie, gdyż temperatura gwałtownie się nie zmieni, czego wypieki bardzo nie lubią.

BONUS

Mam dla was jeszcze jeden przepis na FIT DESER tak banalny, że nawet najgorszy kucharz potrafi wyczarować te ciacha. Składają się z 3 składników, a ich przygotowanie i pieczenie zajmuje mniej niż 30 minut.

Składniki: 2 banany (najlepsze będą mocno dojrzałe), 1 szklanka płatków owsianych - dodatki (zaszalejcie, mogą to być np. orzechy, czekolada, wiórki kokosowe, rodzynki, żurawina, miód lub cynamon)

Banany rozgniatamy widelcem, a następnie dodajemy do nich płatki owsiane i dodatki. Wszystko dokładnie mieszamy. Na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia układamy niewielkie ciasteczka. Pieczemy w 180° przez około 20 min. I już!



Gabriela Szymańska

KĄCIK KULINARNY

ZUPA KREM Z DYNY

Zimne wieczory wywołują w nas potrzebę zjedzenia czegoś ciepłego. Brzmi banalnie, ale dziś przychodzę do was z niebanalnym pomysłem na dobre wykorzystanie naszej dyni, która rosła na podwyższonej rabacie. Zupa-krem z dyni to pyszne danie, które rozjaśni wasze ciemne, jesienne wieczory!



Wspomnienie sadzenia dyni

Coś nam się wydaje, że dynie od samego początku posadżyliśmy z zamiarem zrobienia z nich zupy. Poza tymi ozdobnymi, które niezwykle nam obrodziły, urosły nam dwie dynie jadalne. Oba użyłyśmy do naszego przepisu, dzięki czemu zupy wyszło bardzo dużo.

PRZEPIS:

Składniki:

- ok. 1 kg obranej dyni,
- 2 ziemniaki
- 1 cebula
- olej, do podsmażenia
- ok. 1 l bulionu warzywnego

Przyprawy: pieprz czarny, gałka muszkatołowa, imbir, dwa pomidory lub przecier, topiony serek śmietankowy, sól.

Dynię kroimy w paski, następnie wydrążamy środek, obieramy i tniemy w kostkę. Skrajamy również jedną cebulę, ale nie musi być szczególnie drobno pokrojona. Potem na niewielkiej ilości oliwy (można również na maśle) podsmażamy kawałki dyni oraz cebulkę – nie dłużej niż 5 min. Mniej więcej w tym samym czasie możemy już przygotować sobie garnek,



w którym zupa-krem z dyni będzie się gotować. Obieramy dwa ziemniaki, kroimy je na pół i wrzucamy do garnka z bulionem warzywnym.

Bulion warzywny:

najprostszym sposobem na uzyskanie go jest np. ugotowanie warzyw na sałatkę jarzynową. To co nam potem zostanie to jest właśnie bulion warzywny. Jeżeli nie mamy na to czasu możemy wrzucić do garnka kostkę gotowego bulionu. Tylko wtedy musimy uzupełnić garnek wodą – zupa musi się w czymś gotować.

Mamy gotowy garnek oraz przysmażoną dynię z cebulą. Teraz wrzucamy wszystko do garnka z bulionem i ziemniakami – czas na gotowanie. Zupa-krem z dyni powinna się gotować 20-30 min. Jeśli używamy pomidorów jest to idealny moment na ich dodanie, należy tylko pamiętać, że muszą być odcisnięte z pestek i obrane ze skórki. Po tym czasie czekamy chwilę aż „deczko” przestygnie, a następnie blendujemy całość na delikatny, jedwabisty krem.

UWAGA: Jeżeli zamiast całych pomidorów używamy do zupy przecieru pomidorowego dodajemy go po gotowaniu a przed blendowaniem. Po zblendowaniu musimy ocenić konsystencję zupy.



Jeśli jest zbyt gęsta to uzupełniamy ją niewielką ilością przegotowanej wody lub jeszcze przez chwilę odparowujemy, gdy jest za rzadka.

Teraz czeka na nas najprzyjemniejsza część przepisu!



Kolejnym naszym krokiem jest doprawianie zupy. Każdy będzie to robił wedle własnego gustu, ale u nas zdecydowanie dominują gałka muskatowa oraz imbir. Dzięki nim zupa jest bardziej rozgrzewająca i pikantna. Natomiast, aby uzyskać bardziej aksamitny smak, zamiast śmietany, używamy serka kremowego, śmietankowego – dodajemy cały, pięknie rozprowadza się po zupie. Nasza zupa-krem z dyni jest praktycznie gotowa. Pozostaje nam nalać ją w kokilki, przyozdobić grzankami, słonecznikiem lub pestkami dyni – co kto lubi. Dla większej finezji możemy rzucić na wierzch gałązkę bazylii lub karbowanej pietruszki.

PESTKI Z DYNI:

Oprócz smacznej, rozgrzewającej zupy mamy wydrążone i wysuszone pestki. Możemy je zostawić jako nasiona na przyszły rok, a jeżeli chcemy się trochę "pobawić", możemy wybrać je z usuniętego miąższu, podsuszyć w piekarniku, a później zjeść.

Ten oraz resztę artykułów o tematyce ogrodniczej możecie znaleźć na blogu, który prowadzę z moją Babcią i Mamą już od roku. Jesteśmy również na Instagramie, gdzie na was czekamy ☺

www.ogrodmaryli.blog

Dominika Marzec



FOLK I FOLKLOR

Żyjemy w czasach, w których przyznawanie się do polskości bywa dla niektórych trudne, a nawet kompromitujące. Często postrzegają oni swój własny kraj bardzo negatywnie, zwracając uwagę na przypisywane Polakom stereotypy i jednocześnie rozpowszechniając krzywdzące przekonania. Czy istnieje jednak jakiś sposób, by zmienić ich podejście do Polski?

Odpowiedzią na to pytanie może być folk. Sztuka, która łączy w sobie elementy polskiej kultury z tym, co współczesne i lubiane. Samo słowo folk wywodzi się z języka angielskiego, oznacza ludowy. Jest to gatunek muzyki rozrywkowej, syntetyzujący w sobie twórczość ludową (niekiedy starosłowiańską) oraz współczesne brzmienia. Obecnie w Polsce działa wiele zespołów folkowych. Jednym z nich jest zespół Tulia.

Tulia to polski zespół muzyczny założony w Szczecinie w 2017 roku. Cztery bardzo utalentowane wokalistki łączą elementy śpiewu ludowego z własną twórczością. Do ich autorskich kompozycji należą takie piosenki jak: „Jeszcze cię nie ma” czy „Wstajemy już”. Artystki wydały również krążek, na którym znalazły się ich własne covery przebojów Depeche Mode czy Metalliki. 14 maja 2019 roku wystąpiły na Konkursie Piosenki Eurowizji w Tel Awiwie, rozkochując w sobie społeczność międzynarodową.

Drugim zespołem folkowym, o którym chciałabym wspomnieć

jest Warszawska Orkiestra Sentymalna. Jak sami piszą na swojej stronie internetowej, grupę tę tworzą „ludzie rozsmakowani w dawnych melodiach polskiej przedwojennej rewii i kabaretu”. Okres międzywojnia jest czasem bardzo intrygującym i ważnym dla rozwoju polskiej twórczości teatralnej czy literackiej.

do tańca fokstroty, rumby i slow-foksy. Zachowany został pierwotny charakter tych melodii, przekazując ich ponadczasowy urok, przy jednoczesnym dodaniu im odrobiny współczesnej wrażliwości muzycznej.

Polskość rozwijamy w sobie nie tylko podczas lekcji historii. Przyznawanie się do niej nie musi oznaczać noszenia na kurtce przypinki Polski Walczącej czy orła białego. Znacznie lepszym sposobem na pogłębienie więzi z ojczyzną jest muzyka, a konkretniej folk, który gdy wybrzmiewa, łączy pokolenia.



FOT. W. RUDZKI

Współczesne aranżacje piosenek Astora, Fogga, Warsa nadają tym utworom nowego kolorytu. WOS wydała już 4 krążki. Najbardziej zróżnicowanym pod względem treści jest „Tańcz mój złoty”. Wzruszające walce, tanga, skoczne polki czy porywające

Izabela Gaj

SKANDYNAWIA

W dniach 6-10 września pod opieką naszych nauczycieli: Agnieszki Korony-Ignatowicz, Sylwii Glury oraz Ararata Zakaryana pojechaliśmy na wycieczkę, a dokładnie na objazd po krajach skandynawskich. Na naszej liście było odwiedzenie najpierw Gdańska, następnie Szwecji, Finlandii oraz Estonii.

O godzinie 7:00 wyruszyliśmy z Placu Bankowego w stronę Gdańska. Czekala na nas pani przewodnik, która oprowadziła nas po najbardziej interesujących miejscach w tym pięknym mieście. Obejrzeliśmy: Zieloną Bramę, Fontannę Neptuna, Dwór Artusa, Długi Targ, Złotą Bramę, Katownię, Bramę Wyżynną, Żurawia oraz Bramę Mariacką. Pogoda i humory nam dopisywały. Myślę, że każdy z nas jeszcze bardziej utwierdził się w tym, że Gdańsk to naprawdę niezwykle miejsce. Jednak po długim spacerze wszyscy byliśmy głodni. Nauczyciele dali nam czas na nabycie pamiątek oraz spożycie posiłku w tych pięknych okolicznościach. Następnie wyruszyliśmy zaokrętować się na prom Polferies do Nynashamn. Nasz stateczek był bardzo ładny. Natomiast niezwykle nas zaskoczył fakt, że w kajutach mieliśmy okna, choć pierwotnie nie było ich "w planie". Obiadokolację zjedliśmy już na morzu.

Gdy obudziłam się drugiego dnia pierwszą rzeczą, jaką zrobiłam, było spojrzenie przez okienko. Widok był zniewalający! Słońce dosłownie wychodziło z wody. Po zjedzeniu śniadania wyszliśmy na ląd w Nynashamn o godz. 12:00. Stamtąd musieliśmy

przejechać autokarem do Sztokholmu. Wjeżdżając do miasta natknęliśmy się na sporo policji oraz rozwieszone flagi szwedzkie i niemieckie, ale nie przeszkodziło to naszemu kierowcy dotrzeć do Muzeum Vasa. Był to punkt ponadprogramowy w naszej wycieczce, ale chyba wszyscy przyznają mi rację, że absolutnie konieczny. Muzeum, jak reszta innych podobnych obiektów, mieści się na wyspie muzeów. Mieliśmy przyjemność zobaczyć, niestety tylko z zewnątrz, Muzeum Nordyckie – przepiękny budynek. W Muzeum Vasa, obejrzeliśmy doskonale zachowany wrak XVII-wiecznego okrętu. Jego ogromna wielkość i świadomość, że pod wodą spędził 333 lata dodawała temu miejscu jeszcze większej niesamowitości. Po opuszczeniu muzeum udaliśmy się na zwiedzanie miasta: Ratusza Miejskiego, Pałacu Królewskiego, Starego miasta Gamla Stan. Zobaczyliśmy między innymi najmniejszą rzeźbę w Sztokholmie – „Żelaznego Chłopca” oraz przeszliśmy się najwęższą uliczką tego miasta. W trakcie czasu wolnego większość z nas spróbowała bułeczek z cynamonem, które sprzedawała polska rodzina. O 19:30 byliśmy już na promie. Z powodów nam

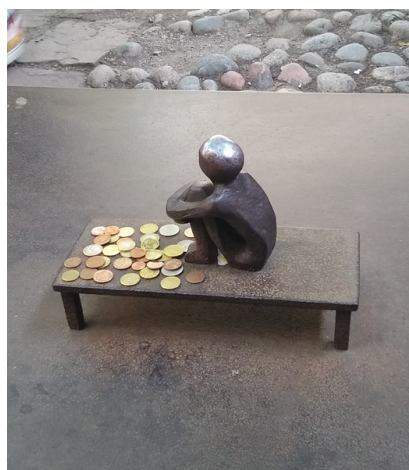
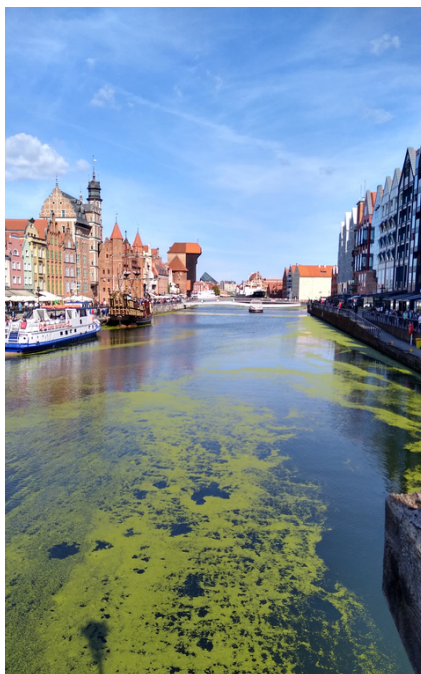
nieznanych zamiast ucztować w bufecie szwedzkim zostaliśmy przydzieleni do restauracji. Oczywiście każdy z nas był bardzo zadowolony z tego faktu. Trzeciego dnia obudziliśmy się bardzo wcześnie, aby już o 7:00 wyjść na ląd w Turku. Nasz przewodnik zabrał nas do najstarszego fińskiego miasta. Pokazał nam zamek Turun Linna, gotycką katedrę i plac główny handlowy. Następnie autokarem przejechaliśmy do Helsinek, w których widzieliśmy Park Sibeliusa z oryginalnym pomnikiem kompozytora przypominającym gigantyczne organy, aleję Mannerheima i budynek Parlamentu, wykuty w skale kościół protestancki oraz słynny stadion olimpijski. Podczas dłuższego spaceru obejrzeliśmy Plac Senacki z Katedrą Luterską i pomnikiem cara Aleksandra II, ale również prawosławny Sobór Uspienski. Gdy to wszystko zobaczyliśmy nasza kadra dała nam dużo czasu na poszukiwanie pamiątek z muminkami. Wydaje mi się, że zakończyły się one w większości satysfakcjonująco. O 18:30 byliśmy na promie zmierzając do bogatego bufetu szwedzkiego. Tamtego wieczora mogliśmy skosztować wielu smakołyków, między innymi mięsa z renifera.

Ostatni, czwarty dzień, zaczęliśmy wyokrętowaniem w Tallinie o 9:00. Nasz autokar został na parkingu, a nas czekał piękny spacer po starówce. Zwiedziliśmy Górne Miasto czyli Wzgórze Tompea, zamek z wieżą Długi Herman, katedrę Aleksandra Newskiego, katedrę Domską, basztę Kiek in de Kok oraz niesamowite mury miejskie. Podczas przechadzki po Dolnym Mieście obejrzelśmy ratusz, rynek, obwarowania miejskie oraz śliczne kamieniczki. Dobra pogoda sprawiła, że miasto było jeszcze piękniejsze. Gdy nadszedł czas obiadu każdy z nas poszedł w swoją stronę. Jedni do konkurencji Mc'Donalds – Hesburgera, drudzy szli na zupę z łosia, a pozostali jeszcze gdzie indziej. Po zjedzeniu posiłku ruszyliśmy do domu.

Droga była długa, ponieważ wracaliśmy autokarem przez Łotwę i Litwę. Jeszcze pod wieczór przekroczyliśmy granicę Estonii z Łotwą, więc zachód słońca oglądaliśmy już na ziemi Łotewskiej. Jechaliśmy między polami i drzewami, a magiczny nastrój podkreślał nasz przewodnik, który dużo nam opowiedział o wierzeniach tego narodu. Nocna jazda szła nam bardzo dobrze. W pewnym momencie, gdy wszyscy spaliśmy, zmienił się nasz kierowca, zaliczyliśmy również mycie autokaru. Potem jechaliśmy prosto do Warszawy, gdzie ok. 7:00 czekali na nas rodzice. Ta wycieczka naprawdę była wspaniała. Z tego miejsca pragnę podziękować wszystkim, którzy ją dla nas zorganizowali

oraz naszym nauczycielom, którzy z nami pojechali. Takie rozpoczęcie klasy maturalnej zapamiętamy na zawsze.

Dominika Marzec kl.3Bg



XXXVII LO

Na początku października klasy 2e i 3bp pojechały na wycieczkę do Krakowa i okolic.

Pierwszy dzień, mimo niesprzyjającej nam pogody, spędziliśmy, spacerując po zabytkowym rynku miasta. Zwiedzając Kraków szlakiem Młodej Polski, odwiedziliśmy między innymi kościół Ojców Franciszkanów. Tam mieliśmy okazję podziwiać niezwykle witraże Stanisława Wyspiańskiego czy roślinną ornamentykę na ścianach świątyni, także będącą jego dziełem.



Obejrzelśmy też budynki Uniwersytetu Jagiellońskiego i Sukiennice.

KRAKÓW

Dzień drugi rozpoczęliśmy dużą dawką adrenaliny, ponieważ pojechaliśmy do parku rozrywki Energylandia w Zatorze. Zmęczeni i zadowoleni wróciliśmy po południu do Krakowa, żeby przejść się na wieczorny spacer klimatycznymi uliczkami miasta.



Trzeciego dnia rano zwiedziliśmy synagogę i cmentarz żydowski na Kazimierzu. Po południu zwiedzaliśmy jeszcze kopalnię soli w Wieliczce. Niestety, nasza wycieczka dobiegała już końca.

Zmęczeni, z uśmiechami na twarzach wróciliśmy w nocy do Warszawy, nie mogąc doczekać się następnego wyjazdu.

Izabela Gaj

Co warto zobaczyć w **Krakowie** zwiedzając go szlakiem Młodej Polski? Poniżej znajdziesz kilka naszych propozycji:

1. Jama Michalika - kawiarnia, w której spotykała się krakowska cyganeria
2. Kościół Ojców Franciszkanów - witraże S. Wyspiańskiego i roślinne zdobienia filarów
3. Teatr im. J. Słowackiego
4. Kościół "na Skałce"
5. Muzeum "Rydlówka"
6. Dom Józefa Mehoffera
7. Kościół Mariacki
8. Muzeum w podziemiach Sukiennic
9. Muzeum Stanisława Wyspiańskiego
10. Muzeum Narodowe
11. Collegium Maius
12. Pałac Sztuki
13. Kościół pw. św. Krzyża
14. Muzeum Jana Kasprowicza na Harendzie
15. krakowskie Planty

Andres Escobar

Gol warty całe życie.

Reprezentacja Kolumbii na Mundial do USA w 1994 roku jechała z szerokimi perspektywami na zwycięstwo w całym turnieju. Sam Pele uważał ich za faworytów do zdobycia pucharu. Drużyna, na czele z Carlosem Valderamą miała dodać otuchy społeczeństwu, które zmagало się z wojną pomiędzy kartelami narkotykowymi. W kadrze selekcjonera Francisco Maturana znalazł się również Andres Escobar, dla którego feralne wydarzenia z mistrzostw świata stały się przysłowiowym gwoździem do trumny.



Los Cafeteros (Plantatorzy kawy) na turniej zakwalifikowali się bez najmniejszego problemu. W sześciu meczach zdobyli 10 punktów. Nie odnieśli żadnej porażki strzelając trzynaście bramek, tracąc tylko dwa.

W pamięci Kolumbijczyków pozostał mecz w Buenos Aires, gdzie ich piłkarze rozgromili Argentynę 5:0. Nic więc dziwnego, że presja ze strony kibiców wzrastała z dnia na dzień. Podczas losowania grup trójkolorowi zostali rozlosowani w grupie A z gospodarzami turnieju USA, Szwajcarią i Rumunią, z którą rozegrali pierwszy mecz na Mundialu. Rumunia nie była dla nich łaskawa. Idealny występ zaliczył George Hagi, który popisał się piękną bramką zza pola karnego. Piłka spadła za kołnierz bramkarza Cordoby. Dublet ustrzelił Florin Raducioiu. Bramkę na polepszenie nastrojów po dośrodkowaniu z rzutu rożnego strzelił Adolfo Valencia. Drużyna ze Starego Kontynentu wygrała tamten mecz 3:1. Nie był to występ o jakim marzyła cała kolumbijska społeczność. Mecz z gospodarzami był dla Kolumbii meczem o wszystko. Stany Zjednoczone na inauguracji turnieju zremisowały ze Szwajcarią 1:1. Amerykanie byli wspierani przez tysiące kibiców na stadionie. Na środku obrony w barwach trójkolorowych ponownie wystąpił Andres Escobar, szanowany kolumbijski obrońca. Nadano mu przydomek „El caballero del futbol” co znaczy piłkarski rycerz. Wychowanka Atletico Nacional charakteryzowała doskonała technika. Większość swojej piłkarskiej kariery spędził

w Medellin. Krótki epizod zaliczył w szwajcarskiej drużynie Young Boys. W barwach Atletico został mistrzem Kolumbii i jeden raz sięgnął po puchar Copa Libertadores, najważniejsze klubowe trofeum w Ameryce Południowej. Jego zasługi nie miały



znaczenia w 34 minucie meczu, kiedy amerykański skrzydłowy płasko dośrodkował piłkę na skraj szesnastki, a Escobar wykonał wślizg. Na jego nieszczęście piłka odbiła się od podeszwy buta, skierowana w stronę bramki zmyliła bramkarza Oscara Cordobę i w efekcie wpadła do siatki. Było już pewne, że Kolumbia po trzech meczach w fazie grupowej odpadnie z turnieju. Spotkanie ze Szwajcarią, choć wygrane 2:0 nie zdołało usatysfakcjonować kibiców, dla których turniej był już skończony



PROPOZYCJE

W wielu krajach piłka nożna to coś więcej niż gra i kibicowanie. Piłka nożna to całe życie.

o wiele wcześniej. Escobar w wywiadzie pomeczowym powiedział: „Życie toczy się dalej, życie tutaj się nie kończy”.

Na lotnisku w Bogocie nie było kibiców, a społeczeństwo uznało, że winnym całej porażki jest defensor.

Rany postrzałowe były śmiertelne. Kolumbijski piłkarz zmarł 2 lipca 1994. Na pogrzeb przybyło ponad 100 tysięcy osób. Sprzedawano jego zdjęcia, rzucono kwiaty. W ostatniej drodze towarzyszyła mu rodzina. Obecny był również prezydent Cesar Gaviria. Sprawca został



Po niefortunnych wydarzeniach Escobar wrócił do Medellin. Postanowił zabawić się w klubie El Indio, pomimo dezaprobaty jego rodziny. Wychodząc z lokalu wdał się w sprzeczkę z trzema mężczyznami. Po uprzedniej wymianie zdań jeden z prowokatorów rozpoznał Escobara. Kibic wyjął pistolet i wystrzelił w kierunku piłkarza sześciokrotnie. Tyle samo razy krzyczał słowo „gol”, co było bezpośrednim nawiązaniem do wydarzeń sprzed dziesięciu dni.

skazany na 43 lata pozbawienia wolności. Atletico Nacional uznaje Escobara za jednego z najlepszych defensorów drużyny wszech czasów.

Śmierć Andresa Escobara wstrząsnęła całym piłkarskim światem. Zabił go kibic, dla którego piłka nożna miała tę samą rangę co religia. W wielu krajach piłka nożna to coś więcej niż gra i kibicowanie. Piłka nożna to całe życie.

Mateusz Szkopiarek



Poezja

W Dąbrowskim nie brakuje utalentowanych uczniów. Prace wielu z nich wygrywają różne konkursy literackie czy poetyckie. Ich twórczość zaskakuje dojrzałym przesłaniem. Postanowiliśmy zamieścić kilka prac w jesiennym wydaniu "Propozycji" licząc, że zainspirują Was do podjęcia podobnych inicjatyw.



TWÓRCZA NIEMOC

fraszka

Skąd czerpać nowe inspiracje,
Kiedy umysłowi potrzebne są
długie wakacje?
Skąd brać werwę do życia i
odrobinę nadziei,
Kiedy przeczucie mówi, że nic
się nie zmieni?
Odpowiedzi dobrej nie znalazł
nikt jeszcze,
A artystów wszystkich
przechodzą dreszcze,
W obliczu postawienia nowego
wyzwania
I potrzeby spełnienia twórczego
wyznania.
Więc jak radzić sobie z
artystycznym impasem?
Jak spisać słowa z odpowiednim
zapasem?
Kiedy dosięgnie Cię twórczej
niemocy ręka,
I zacznie się Twoja
wysublimowana męka...
Żadne dzieło się skończenia nie
doczeka,
Cięższa niż rozsądek okaże się
powieka.

Werbena

ZASTÓJ

fraszka

Kwiaty rosną na polnej łące,
Wśród nich kicają dwa zające.
A ja wciąż siedzę w ławce tej
samej
I rękę trzymam w kieszeni
wypchanej.
Bezwiednie spoglądam przez
okno na trawnik,
Widzę, że z życia uciekł mu
barwnik.
Wszystko szarym się nagle
wydaje,
A może ten kolor coś tylko
udaje?
Kto wie co się zdarzy
następnego poranka...
U mnie nic się nie zmieni, jam
nudy wybranka.

Werbena

To chyba nieskończoność

Niebo jest chyba najidealniejszą
rzeczą na Ziemi

Gdy widzisz jak promienie słońca
lekką wychylają się spod
porannych chmur
Gdy słyszysz pierwsze ptaki
latające nad drzewami
Ostatecznie, gdy masz
świadomość, że ono wyszło choć
nigdy nie zachodziło

Ściemniało dla kogoś, żeby
rozjaśnić Twoją noc
Noc, która jest nocą tylko
dlatego, że inne światła nie
docierały
Były za daleko

I to chyba jest nieskończoność
Mamy wrażenie, że coś się
kończy i zaczyna
Jednak to nigdy się nie kończyło

Dominika Marzec



ITALIANO

Perchè Amsterdam?

Ad Amsterdam sono stata per ben due volte e penso che questa città sia davvero fantastica. Rispetto ad altre città europee, Amsterdam è veramente intrigante e caotica. Voglio dire che nella capitale dei Paesi Bassi, non c'è troppa calma. Le bici ci girano **ovunque** (wszędzie) e hanno **la precedenza** (pierwszeństwo), quindi si deve stare attenti. Questo davvero può essere pericoloso se visitiamo questa città a piedi, perché le bici sono davvero dappertutto!

la chiesa in cui **la coppia reale** (para królewska) si è sposata molti anni fa. Io vi consiglio il museo di Madame Tussaud (il museo delle cere), è fantastico! Questo edificio ha due piani e da lassù si può vedere un panorama meraviglioso su Dam Square (la piazza più importante della città). Merita una visita anche il Museo Marittimo Nazionale e soprattutto andare in crociera sul canale. Consiglio di andarci di sera, perchè allora si può sentire la stupenda ed eccezionale l'atmosfera della città.

buonissimo, che si chiama Kapsalon.



Queste sono patate fritte con pollo e sugo di formaggio e altro sugo che era ottimo, ma non so di che cosa era fatto. Questo si mangia con i pomodori freschi, cavolo e cetriolo fresco. È un piatto imperdibile! Visitare Amsterdam è un'affascinante esperienza da non perdere!

Natalia Brach



Amsterdam di notte è diverso da Amsterdam di giorno. Ci possiamo trovare un sacco di monumenti, come i musei, il **palazzo reale** (zamek królewski) nella piazza principale,

che fumano questa erba. Di posti in cui si può mangiare, ne possiamo trovare tanti ottimi ristoranti e moltissimi localini. Il miglior cibo che ci ho mangiato era un fast-food tipico olandese

ENGLISH

Is there such a thing as “unbiased reporting”?

Our generation is drowning in information. Although you have probably heard this statement many times, it's meaning isn't so clear to everybody. People today are being bombarded by news. Newspapers, television, tabloids and social media all provide better or worse sources of information and at this point society got a hang of exposing fake news and avoiding misinformation- but what people usually don't pay much attention to is how biased reporting really is.

Although the notion of how biased the news is became one of the most common criticisms of the media, the average recipient of everyday news stories still doesn't quite understand how complex this issue really is. When we turn on Tv or open a newspaper we expect to be greeted with facts and reliable information. Sometimes that's the case obviously no one accuses well known media outlets of lying to their target group's faces but there are ways of bending the truth that are commonly known and used among reporters and other news stories creators. One of the most infamous of them is not providing the full background and source of the discussed story of not including all circum-

stances of the situation. This may or may not be intended but it is one of the most common mistakes that reporters make while trying to create an unbiased story. Reporting is commonly called the “fourth estate” for a reason- the journalistic profession has a giant influence on people's view of the world. If there is a controversial, political story, the way that mainstream media covers it can cause a complete paradigm shift of its recipients. Even something as easy as reporting live can be extremely biased just because of the news reporter's judgment calls based on what they consider to be newsworthy.

Mainstream media is something that most people consider to be very trustworthy. It has to do with the belief that professional, well known news sources provide reliable and unbiased information. Although as I stated before, it's hard to accuse any of the most popular news sources of lying, they certainly bend the truth in many cases. There are ways of becoming biased that the reporters themselves might not be aware of. For example the tendency to report what everyone else is reporting, avoiding stories that might be offensive to a group of people or even selecting

stories is to please the corporate owners of media.

A very popular way of creating misconceptions in the media is ventriloquism. It usually happens when experts or witnesses are quoted in a way that intentionally voices the author's own opinion. This can influence somebody's view of the discussed situation or even completely change it.



As I stated before, not every single one of the actions listed above must be intentional. There are many amazing reporters that try their best everyday to create an unbiased source of information. But is this even possible? We all know and

understand that it is really hard to write or talk about something that we don't agree with. It takes a lot of research to even start creating an article or a news material and it is important for an author to have a deep understanding of the topic that they are going to write about. It's very easy to get lost while searching for sources and information and include an opinion about the subject by accident. We also have to acknowledge that while doing a background check on somebody or something related to the story that the reporter wants to cover, they are exposed to hundreds if not thousands of opinions about those things that come from their sources of research.

a "golden mean"- a possibility of creating the ideal, unbiased information source. It might take us years or even ages, maybe we will never get there- so we have to accommodate to what we have and make the best out of the media that are available, search for reporters that do their best not to be biased and support news outlets that don't try to change the perspective of their receivers.

Karolina Barbrich



To sum up everything that I've stated so far, I think that there is no such a thing as an unbiased story. Whether it is intentional or accidental, the stories told by newspapers, social media and Tv news reports are all biased in some way and so far we don't know the way to change it. Society continues the search for



**DO ZOBACZENIA
W NASTĘPNYM
NUMERZE!**

